

Kto z młodych dzisiaj wie, jaką rolę dla pamięci o Katyniu odegrał emerytowany piekarz Walenty Badylak? Młodzi wiedzą za to, że "każde pokolenie ma własny czas", bo wraz z rodzicami nieznośnie nuca ten motyw dinozaurów z Kombii.

I niestety mają rację - dzisiaj bardziej poinformowani mają swoją importowaną, ale wciąż swoją pomarańczową rewolucję, reszta ma siostry Beyonce, Justina Timberlake'a i problemy nastolatków w telewizji muzycznej. Wcześniej było Kelly Family, gdzieś tam pewnie Presley i tak do Międzynarodówki. Czy kiedykolwiek młodzi znali Katyń?

Kolejne generacje, jak krew w piach - parafrazując Adasia Miauczyńskiego z "Dnia Świra". To ten sam bohater - nauczyciel warszawskiego liceum, który za wyrecytowanie mickiewiczowskich "Sonetów Krymskich" dostał kilka bąków prosto w nos. Niestety ojczyzniana paplanina nie jest trendy, a zjawisko popatriotyzmu nie istnieje. Co gorsza, współczesne gusta i wrażliwość historyczną ludzi młodych kreują nowoczesne media prezentujące treści o możliwie najprostszym, niewymagającym charakterze, w których nie ma miejsca na nudne ludobójstwa i martyrologię. Sylvester Stalone, czyli supermedialny Rambo w Wietnamie samodzielnie rozprawiający się z tuzinem wrogów jest znacznie atrakcyjniejszy od rotmistrza 8. pułku Andrzeja, który na dodatek ginie.

Niestety, katyńska historia nie zna bohatera, który wpisałby się w etos amerykańskiego superherosa i w obronie sprawiedliwości w pojedynkę uratowałby świat, a przynajmniej polskich jeńców. Niezrozumiałe więc, dlaczego Wajda ze swoim "Katyniem" zrezygnował z Berlinale - ograniczając się do projekcji filmu, a zdecydował się przegrać Oscara. Nominację "Katyń" otrzymał, i owszem, ale wydaje się, że to bardziej policzek dla Rosji, niżli wyróżnienie za względy czysto artystyczne. Przy okazji i tak nie jest powiedziane, że taka promocja Amerykańskiej Akademii Filmowej spopularyzuje film "Katyń", a więc i otworzy oczy światu na katyńską zbrodnię - na pewno dzieło zobaczą koneserzy, ale w jakim stopniu i czy w ogóle dotrze ono do klienta masowego na świecie?

O to, by polski klient masowy zobaczył "Katyń" zadbała oświata. Ci ostatni jednak tylko do momentu, gdy młodzież po swojemu nie zaczęła odbierać historii. Otóż okazało się, że film jest śmieszny, a Artur Żmijewski "to kawał dobrego ciacha" - cytując za blogiem nastolatki. Strach pomyśleć, co byłoby, w rolę Andrzeja wcielił się Mateusz Damięcki, ponoć najseksowniejszy mężczyzna w tym kraju? Przemysłowa lekcja historii tylko na 1 z plusem. Plus za dobre chęci, bo istnieje szansa, że treść dotarła do kogoś spoza środowiska belferskiego.

Młodzi dzisiaj to ni mniej ni więcej jak skonformizowani futuryści. Zapatrzeni w nowoczesność i chłonący takie wzorce, zafascynowani technologią zdają się krzyknąć jak Filippo Marinetti: "Ryczący samochód (r30;) piękniejszy od Nike z Samotraki". Gorzej, gdy Nike z Samotraki to "Zbrodnia z Katynia", równie niepotrzebna i patetyczna - po prostu - część historii, dla wielu do wykucia na pamięć. Ale i to nie takie proste. Granicą absurdu jest fakt, że o Katyniu pamięta identyfikująca się anarchistycznymi symbolami młodzież, która programowo winna wypłenić z siebie jakąkolwiek tożsamość narodowo - historyczną (wszak to ruch poniekąd wywodzący się z futuryzmu), a nie pamiętają inni, często sukcesywnie kształcący się młodzi ludzie.

Skąd więc u anarchizującej młodzieży taka świadomość? Polski anarchizm wywodzi się z lat 80 - tych, gdy do głosu dochodziły pierwsze kapele punk rockowe, a które jednoznacznie sprzeciwiały się

komunistycznemu reżimowi. Zatajenie prawdy o Katyniu było jednym z elementów tego reżimu. Nietrudno więc o zauważenie niepokojącej zależności. O ile poglądy poprzednich pokoleń próbowano utrzymać na wodzy, a Polacy chcieli, ale nie mieli prawa wspominać Katynia, o tyle dzisiaj jest odwrotnie. Nie istnieje formuła cenzurująca poglądy obywatela, istnieje wolny dostęp do rzetelnych informacji, ale oni i tak nie chcą wiedzieć.

Gdyby żył dzisiaj Walenty Badylak to też by się podpalił. Pytanie tylko: na antenie której stacji telewizyjnej?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

decKster, dodano 08.07.2008 18:44

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.